

ALI MIŚKIEWICZ

Śladami Tatarów polskich

W północnej i zachodniej części naszego kraju, jak również w Warszawie, mieszka po dziś dzień ludność tatarskiego pochodzenia, wyznająca islam i zachowująca pewne cechy własnej odrębności: Nazywani tradycyjnie „Tatarami polskimi” — w przeszłości także „litewskimi”, stanowią oni obecnie małą i stopniowo zanikającą już społeczność.

Wszyscy Tatarzy polscy są potomkami w prostej linii przybyszów ze Złotej Ordy i z późniejszych chanatów tatarskich, osiedlonych począwszy od XIV w. na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Twórcami tego osadnictwa, obejmującego dzisiejsze terytoria Białorusi i Litwy, byli: wielki książę litewski Witold i królowie polscy z dynastii jagiellońskiej, a w szczególności Zygmunt Stary i Zygmunt August. W okresie późniejszym, za panowania Jana Sobieskiego, kolonizacja tatarska z wymienionego obszaru przeniosła się również i na ziemie polskie obejmujące Podlasie.¹⁾

Zamieszkując stale w otoczeniu polsko-białoruskim, Tatarzy zdołali zachować swoje wyznanie, tracąc z biegiem czasu język ojczysty i przyswajając sobie lokalne obyczaje. Ich językiem codziennym stał się polski bądź białoruski, a tylko w nielicznych przypadkach litewski. Wią-

żąc swe losy z Rzeczpospolitą, pozostali jej wierni nawet w czasach niewoli, kiedy to zaborca rosyjski czynił starania o wyrzeczenie się przez nich wszelkich związków z polskością.

Odrodzenie się państwowości polskiej w 1918 r. dało Tatarom możliwość zorganizowania się we własnym związku religijnym i utworzenia stowarzyszenia o celach społeczno-kulturalnych. Większość Tatarów znalazła się wówczas w granicach Polski, skupili się oni w trzech północno-wschodnich województwach: białostockim, nowogródzkim i wileńskim oraz częściowo w Warszawie. Natomiast poza granicami kraju zostały się małe grupki Tatarów na Litwie i w Białoruskiej SSR. W tym samym czasie Tatarzy tworzyli także liczną kolonię w Stanach Zjednoczonych.²⁾

Pierwsze lata po drugiej wojnie światowej stały się kolejnym etapem osadnictwa tatarskiego. Miało to związek z repatriacją ludności polskiej w latach 1945-1948, z terenów przyłączonych do ZSRR, na Ziemię Odzyskane. Wśród wielkiej rzeszy repatriowanych Polaków znalazła się też spora liczba Tatarów, którzy przemieszczając się na zachód przynosili ze sobą tradycje religijne i wiążące się z nimi elementy własnej obyczajowości.

Po trudnym początku zdołali oni dosto-

sować się do nowych warunków życia i pracy, ulegając w ciągu 36 lat kolejnemu procesowi przemian, prowadzących ich ku ściślejszemu niż poprzednio zespoleniu się z narodem polskim. Dał się przy tym wyraźnie zauważyć podział Tatarów na dwie grupy, z których liczniejsza pozostała wierna islamowi, a mniej liczna wykazywała całkowitą obojętność religijną.

Mimo ciągłych tendencji integracyjnych, pozostały nadal w Polsce widoczne zbiorowiska tatarskie. Celem tego artykułu będzie bliższe ich przedstawienie, wraz z podaniem niektórych faktów z prze-

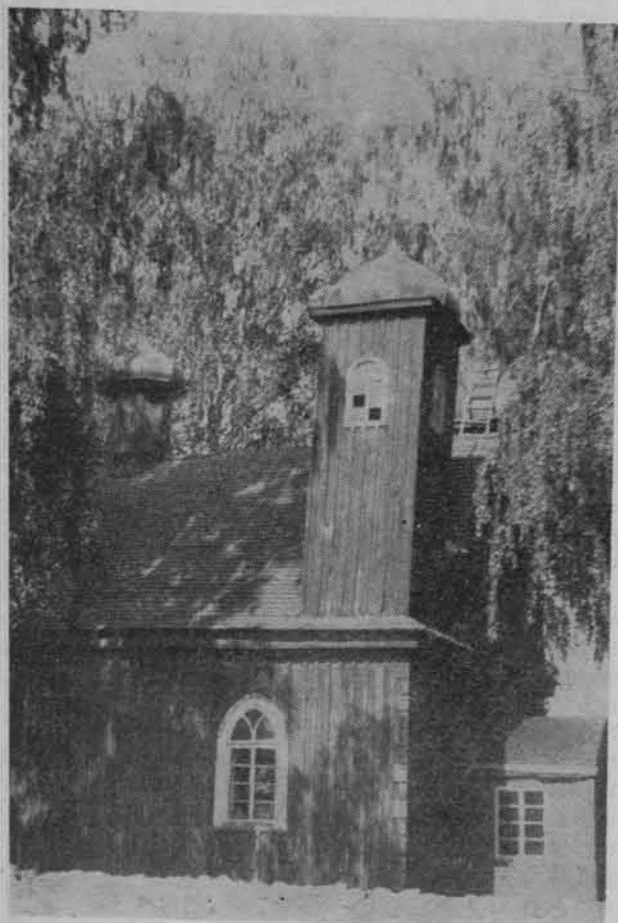
szłości tych muzułmańskich diaspor, a nadto zarysowanie ogólnego obrazu współczesnej tatarszczyzny polskiej.

Tatarzy na Podlasiu

Prawie każdy turysta, udający się do tego regionu, starać się będzie dotrzeć do dwóch wsi, do Bohonik i Kruszynian, położonych na Białostocczyźnie, gdzie zamieszkuje potomkowie osiedlonych tam przez Jana Sobieskiego w 1679 r. Tatarów³⁾. W obu tych miejscowościach zachowały się, pochodzące z przełomu XVII i XVIII w., drewniane meczety oraz cmentarze muzułmańskie, nazywane przez miejscowych wyznawców islamu — „mizarami”. Przeważa tam jednak ludność chrześcijańska, a Tatarzy pozostają w mniejszości. I tak do niedawna w Bohonikach, należących do gminy sokólskiej, na 45 gospodarstw tylko 11 było tatarskich, a w Kruszynianach, leżących w gminie kryńskiej, na ogólną liczbę 158 gospodarstw, jedynie 20 należało do Tatarów⁴⁾. Ten stan rzeczy nie umniejsza znaczenia tych wsi dla muzułmanów polskich, którzy każdego roku w okresie świąt religijnych, jak Ramadan-Bajram⁵⁾ czy Kurban-Bajram, zjeżdżają się do nich z całego województwa białostockiego, z innych stron kraju. W zjazdach tych, organizowanych w miesiącach letnich, udział biorą starsi i młodzież dzieląc się na dwie partie, z których jedna podąża do oddalonych o 6 km od Sokółki Bohonik, a druga kieruje się do znacznie odleglejszych Kruszynian. Do naszych czasów nie utzymał się już zwyczaj odbywania pieszej wędrowki na trasie Sokółka-Bohoniki-Sokółka, kontynuowany jeszcze przez niektórych Tatarów w początkach lat sześćdziesiątych. Uważali oni bowiem, że marsz ten ma być dla nich swego rodzaju pielgrzymką do miejsc kultu religijnego.

Spotkania muzułmanów z całej Polski mają zawsze jednakowy przebieg. Wszyscy po przybyciu do którejś z wymienionych wsi udają się najpierw na cmentarz, by odwiedzić groby swoich najbliż-

Meczet w Kruszynianach. (Fot. G. Micuła)



szych, a potem idą na nabożeństwo do meczetu. Po odbyciu modłów gromadzą się na placu meczetowym, składając sobie życzenia świąteczne i wysłuchując przemówień imama (duchownego muzułmańskiego) i przedstawicieli parafii. Potem następuje powrót do Sokółki, względnie Białegostoku, gdzie w wynajętych lokalach urządzane są spotkania towarzyskie połączone z zabawą. Wspomniane zabawy tatarskie, nie różniące się zresztą niczym specjalnym od zabaw polskich, były urządzane już w latach międzywojennych, a słynęły z nich takie miejscowości jak Wiino, Nowogródek, Słonim czy Mir.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych święta muzułmańskie przypadały w miesiącach jesiennych i zimowych, co utrudniało organizację tych spotkań. W związku z tym Muzułmański Związek Religijny zdecydował, że do czasu, aż któreś ze świąt muzułmańskich przypadają będzie ponownie w porze letniej, Tatarzy polscy spotykać się będą 22 lipca, a nabożeństwo tego dnia poświęcone będzie wszystkim poległym w czasie ostatniej wojny. I tak było przez kilka lat, aż dopiero od sierpnia 1980 r. muzułmanie znowu spotykają się w Ramadan-Bajram⁵⁾.

Tatarzy w Białostockiem są od dłuższego czasu przedmiotem zainteresowania nie tylko ze strony turystów, lecz także przedstawicieli różnych dyscyplin nauki, przede wszystkim entografów, orientalistów, historyków i socjologów. Z myślą o nich postanowiono organizować co dwa lata sesje popularnonaukowe przy okazji większych imprez o charakterze ogólnopolskich zjazdów miłośników polskiego orientu. Pierwsza z nich odbyła się w dniach 26—27 czerwca 1976 r. i nosiła nazwę „Orient Sokółski — prawda i legenda”. Inicjatorem tego pomysłu był Ośrodek Kultury w Sokółce, któremu poparcia udzieliły Urząd Wojewódzki w Białymstoku i Białostockie Towarzystwo Naukowe. Zjechało się wówczas do Sokółki ok. 150 osób, wśród których byli naukowcy i studenci z ośrodków akade-



Wejście na cmentarz muzułmański w Bohonikach. (Fot. M. Rutkowski)

mickich w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i Białymstoku. W pierwszym dniu w czasie sesji naukowej wygłoszono kilkanaście referatów mówiących o osadnictwie tatarskim, o udziale Tatarów w zmaganiach wojennych Polski z Zakonem Krzyżackim, ze Szwecją, Rosją a nawet Turcją, przedstawiono obrzędowość religijną i zastanawiano się nad architekturą polskich meczetów, także poruszono problem zanikania społeczności tatarskiej i dalszego przetrwania jej w możliwie nie zmienionym stanie. W dniu następnym uczestnicy imprezy udali się na wybieczkę trasą Sokółki-Bohoniki-Krynki-Kruszyniany wyznaczając tym samym szlak turystyczny, nazywany odtąd „tatarskim”.

Zachęcenii powodzeniem tej imprezy, jej organizatorzy postanowili uczcić przypadającą w 1979 r. 300 rocznicę osadnictwa tatarskiego na ziemi sokółskiej. I tak w



Przed meczetem w Bohonikach tuż po nabożeństwie. (Fot. M. Rutkowski)

dniach 30 czerwca — 1 lipca tego roku zjechała się na „II Orient Sokólski” duża liczba gości, spośród których wyróżniały się osoby wyznania katolickiego, mające jednak świadomość swego tatarskiego pochodzenia i pragnące odnaleźć ślady swych przodków. Na „II Orient Sokólski” złożyły się: sesja naukowa „Tatarzy w kulturze i historii Polski”, występy Warszawskiego Zespołu Muzyki Orientalnej, wycieczka tatarskim szlakiem połączona z pieczeniem barana i zabawą przy ognisku. Impreza ta, wyłączając sesję, miała charakter festynu ludowego, na którym spotkali się Polacy tatarskiego pochodzenia, muzułmanie i chrześcijanie, a także wszyscy ci, których interesował nieznan

i właściwie zapomniany rozdział historii ojczyzestego kraju ⁶⁾.

Wracając do skupisk tatarskich w Białostockiem, należy zaznaczyć, że poza Bohonikami i Kruszynianami, Tatarzy mieszkają także w Sokółce, Dąbrowie Białostockiej, Suchowoli, Malawiczach, Krynkach i kilkunastu innych miejscowościach, stanowiąc tam jednak znikomy procent mieszkańców. Ich największe zbiorowisko znajduje się w samym Białymstoku, gdzie działa też osobna gmina wyznaniowa. Napływ wyznawców islamu do tego miasta nastąpił dopiero po 1945 r., gdyż przed wojną mieszkało tam zaledwie kilka rodzin tatarskich. W 1981 r. Muzułmańska Gmina Wyznaniowa w Białymstoku liczyła ponad 500 członków, nad którymi opiekę duszpasterską sprawował imam Aleksander Chalecki, były żołnierz 13 Pułku Ułanów Wileńskich, uczestnik wojny obronnej w 1939 r.

Przynależność do jednej wspólnoty wyznaniowej pozwoliła Tatarom białostockim — w całym województwie — stworzyć silnie zintegrowaną grupę, chociaż istnieją w niej nadal znaczne podziały społeczne wynikające przede wszystkim z niejednakowego poziomu umysłowego wchodzących w jej skład wiernych. Wskazuje na to ich struktura zawodowa: najliczniej są reprezentowani pracownicy umysłowi (50%), rolnicy i rzemieślnicy (40%) oraz w małym odsetku pracownicy niewykwalifikowani. Jest trochę inżynierów, techników, lekarzy, nauczycieli, ekonomistów.

Spółeczność muzułmańska Warszawy

Drugim miejscem w Polsce, gdzie natrafiamy na pozostałości dawnego osadnictwa tatarskiego, jest Warszawa. Do rozbiorów nie miała ona stałych mieszkańców wyznania muzułmańskiego, którzy zaczęli osiedlać się w niej dopiero w pierwszych latach ubiegłego stulecia. Początkowo byli to wyłącznie Tatarzy polscy, lecz po upadku Powstania Listopadowego zaczęli napływać też muzułma-

nie z głębi Rosji, przeważnie wojskowi. Dołączyli do nich później Tatarzy z Powoźża, którzy zajmowali się działalnością gastronomiczną i handlem. Obok nich znaleźli się w tym samym czasie w Warszawie cukiernicy arabscy i tureccy.

W 1839 r. założono na Woli cmentarz muzułmański, na którym chowano żołnierzy rosyjskich tego wyznania i innych wyznawców islamu z powiększającej się stale warszawskiej kolonii muzułmańskiej. Istniał on do 1867 r., kiedy to założono jeszcze jeden cmentarz muzułmański, tym razem na Powązkach ⁷⁾.

Po pierwszej wojnie światowej większość Tatarów nadwożańskich pozostała w Warszawie, do której przeniosło się też z kresów kilkanaście rodzin Tatarów polskich. Od 1922 r. rozpoczął działalność Związek Muzułmański m.st. Warszawy, przekształcony w 1926 r. w warszawski oddział Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, którego naczelną władzę mieściły się w Wilnie. Oddziałem tym kierował Abduł Hamid Churamowicz, a nad potrzebami religijnymi muzułmanów warszawskich czuwał imamowie pochodzący z Powoźża. Dość późno, bo dopiero w 1934 r. powołano oficjalnie w stolicy gminę muzułmańską, nad którą w latach 1936—1939 sprawował rządym imam Ali Ismail Woronowicz, absolwent wydziału języków wschodnich uniwersytetu lwowskiego i studiów teologicznych Uniwersytetu Al-Azhar w Kairze. Pełnił on również obowiązki kapelana w szwadronie tatarskim 13 Pułku Ułanów Wileńskich ⁸⁾.

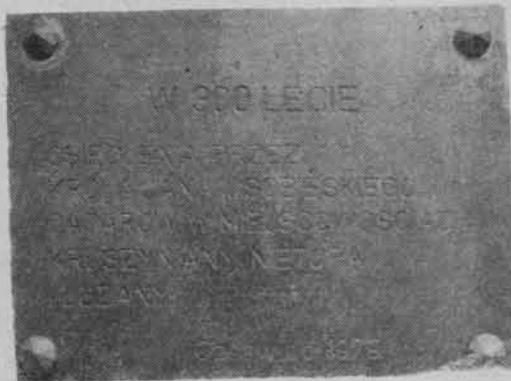
Przypominając niektóre fakty z dziejów warszawskiej kolonii muzułmańskiej, należy podać także kilka szczegółów z działalności powołanego w 1927 r. Komitetu Budowy Meczetu w Warszawie. Jego zadaniem było doprowadzenie do zbudowania w stolicy Polski reprezentacyjnej świątyni muzułmańskiej, wzorem Paryża, Londynu czy Belgradu. Swego poparcia udzielały mu, widząc w tym doskonale motyw propagandowy w nawiązaniu przez Polskę stosunków z pań-

stwami muzułmańskimi, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komitet wydał kilka odezw skierowanych do społeczeństwa polskiego, Tatarów polskich i wyznawców islamu za granicą apelując o czynne poparcie zamysłu. Ogłosił też, wspólnie ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich, konkurs na projekt przyszłego stołecznego meczetu. Powołany w tym celu sąd konkursowy rozpatrzył 67 prac, nagradzając pierwszą nagrodą wspólny projekt architektów warszawskich Stanisława Miązka i Tadeusza Koleny. Zakładał on wybudowanie na Kolonii Lubeckiego dużego meczetu posiadającego cztery minarety i większe zaplecze w postaci biblioteki i sali konferencyjnej ⁹⁾. Komitet Budowy Meczetu nie zdołał zrealizować tego projektu do 1939 r., z braku odpowiednich funduszy i z powodu nikłego udziału w tej inwestycji współwyznawców z zagranicy.

Kolonia muzułmańska nie przetrwała wojny, a po wyzwoleniu pozostała tylko mała garstka muzułmanów, którzy już w 1947 r. wznowili działalność gminy. Zdołali oni przez to podtrzymać, choć w bardzo szczątkowej formie, życie religijne, kładąc jednocześnie podstawy dla odnowy islamu w Polsce.

Gdzie dziś szukać w Warszawie śladów tatarszczyzny? Z pewnością na powązko-

Tablica pamiątkowa w Kruszynianach. (Fot. M. Rutkowski)



wskim cmentarzu muzułmańskim przy ul. Tatarskiej, który jest nadal nekropolią dla wszystkich muzułmanów polskich i to nie tylko miejscowych. Tu odnajdziemy groby wielu zasłużonych Tatarów, dawnych działaczy gminy i Związku Kulturalno-Oświatowego, uczestników wojny obronnej 1939 r., więźniów obozów koncentracyjnych, pionierów Ziemi Odzyskanych.

Cmentarz ten został uznany w 1976 r., podobnie jak sąsiadujący z nim katolicki, za zabytek kultury narodowej. W ostatnich latach odbudowano otaczający go parkan i postawiono nową, utrzymaną w stylu orientalnym bramę. Mogło to nastąpić dzięki pomocy władz miejskich i niektórych placówek dyplomatycznych krajów islamskich.

Na podobne pozostałości po Tatarach polskich natrafimy również na pobliskim byłym Cmentarzu Wojskowym, gdzie wśród katolickich mogił kryje się muzułmański nagrobek Aleksandra Sulkiewicza, działacza PPS i żołnierza I Brygady Legionów, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego z okresu konspiracji w zaborze rosyjskim. Poległ on w 1916 r. w czasie walk na Wołyniu, skąd jego prochy zostały przeniesione 8 listopada 1935 r. na Powązki. Na tym samym cmentarzu, w kwaterze weteranów Powstania Styczniowego, znajdziemy symboliczną tablicę z półksiężycem poświęconą Romualdowi Smolskiemu, jednemu z ponad 20 Tatarów biorących udział w zrywie niepodległościowym 1863 r.

Dzisiejsza społeczność tatarskiego pochodzenia w stolicy liczy ok. 200 osób, lecz są to przeważnie rodziny mieszane z przewagą strony katolickiej, mimo że noszą nieraz miana starych i zasłużonych niegdyś dla Polski rodów tatarskich: Achmatowiczów, Aleksandrowiczów, Kryczyńskich, Murza-Murzyczów, Romanowiczów i Sulkiewiczów. Nie zatraciły one świadomości swego pochodzenia, co wyraża się m.in. i w tym, że w dalszym ciągu istnieje warszawska gmina muzułmańska.

Na ziemi pomorskiej

Osiedlający się po wojnie w Gdańsku i w innych miastach pomorskich repatrianci tatarskiego pochodzenia nie wiedzieli zapewne o tym, że przybywają na obszary, o które toczyli w przeszłości walki ich przodkowie. Rzeczywiście, po raz pierwszy zjawili się tam Tatarzy już w XV w., jako sojusznicy Polski w wojnie trzynastoletniej z Zakonem Krzyżackim. Jazda tatarska, wchodząca w skład wojsk polsko-litewskich, zapuszczała się wówczas w głąb Pomorza, pustosząc terytoria sojusznika Krzyżaków — księcia szczecińskiego Eryka. W sto lat później jeszcze raz pojawili się na tym terytorium Tatarzy, współuczestnicząc z wojskiem polskim w 1577 r. w tłumieniu buntu mieszczan gdańskich¹⁰.

Potem przez dłuższy czas nie wiadomo nic o pobycie Tatarów na Pomorzu, aż do 1935 r., kiedy to objął stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Gdyni znany działacz tatarski lat międzywojennych, Leon Najman-Mirza Kryczyński. Pełnił on społeczną funkcję redaktora naczelnego „Rocznika Tatarskiego”, pisma o charakterze naukowym, wydawanego przez Radę Centralną Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP. W mieszkaniu Kryczyńskiego w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej 44/33 mieściła się redakcja „Rocznika” oraz bogate archiwum tatarianów polskich wraz z zasobną biblioteką prac z dziedziny prawa, historii i kultury islamu i narodów turko-tatarskich. Zbiory te uległy zagładzie w czasie wojny, a ich właściciel aresztowany przez hitlerowców we wrześniu 1939 r. został rozstrzelany, wraz z innymi Polakami pochodzącymi z Pomorza, w rok później w Piaśnicy pod Wejherowem¹¹.

Z Gdynią związana jest też postać Dżenet Skibniewskiej, Tatarki polskiej, sanitariuszki z Przysposobienia Wojskowego Kobiet, niosącej pomoc rannym obrońcom tego miasta w 1939 r.¹²). Później, współpracując z ruchem oporu, przedostała się ona na Bliski Wschód, aby

wrócić ponownie do Europy jako żołnierz II Korpusu Polskiego. Obecnie znów mieszka na Wybrzeżu, zajmując się rękodzielnictwem kaszubskim.

Wracając zatem do Tatarów, osiedlonych po 1945 r. na Pomorzu, należy zaznaczyć, że większość z nich zamieszkała na stałe w Gdańsku, jednocząc się od samego początku w prężną i zwartą grupę i nawiązując kontakty ze swymi współbratymcami w Białostockiem. Jednak po krótkim okresie konsolidacji doszło wśród nich do sporów i rozdzwieńków mających często podłoże jeszcze w poprzednim miejscu zamieszkania. Groziły one rozbięciem spójnej przez kilka lat grupy i oddalały plany powołania w Gdańsku gminy muzułmańskiej. W końcu doprowadzono jednak do zgody i do odnowy działalności społeczno-religijnej. W 1959 r. powołano Muzułmańską Gminę Wyznaniową, która objęła Tatarów z Gdańska, Gdyni i Sopotu. Założono też kwatery muzułmańskie, pierwszą, tuż po wojnie, na Cmentarzu Garnizonowym, a drugą w połowie lat sześćdziesiątych we Wrzeszczu na Cmentarzu Komunalnym na Srebrzyskach. Z braku dostatecznych funduszy nie czyniono starań o zbudowanie meczetu, organizując wszystkie nabożeństwa w mieszkaniach prywatnych. Tam też miały miejsce zebrania gminy i spotkania towarzyskie młodzieży. Tylko jeden raz, w dniu 20 września 1969 r. w wynajętym lokalu w Oliwie urządzono uroczysty wieczór z okazji dziesięciolecia gdańskiej diaspory muzułmańskiej, na który zjechali się przedstawiciele kilkunastu skupisk tatarskich w kraju.

Gdańszczanie tatarskiego pochodzenia związali się silnymi więzami ze swoim miastem, stając się jego wielkimi patriotami, o czym może świadczyć fakt, że rodziny muzułmańskie, sporadycznie tylko opuszczają je na stałe. Bywa raczej odwrotnie, gdyż właśnie tu osiedlają się wciąż Tatarzy z innych części kraju. W ten sposób zwiększa się liczba członków gdańskiej gminy wyznaniowej, do której dołączyli już Tatarzy zamieszkali w El-

blągu, Malborku i Olsztynie, nie mający szans na utworzenie własnych gmin. Od 1980 r. kieruje gminą Dżemilla Smajkiewicz-Murman, z zawodu lekarz-pediatra, wywodząca się z Tatarów wileńskich. Natomiast opiekę duszpasterską nad ok. 250 wiernymi sprawuje imam Adam Aljewicz, były mieszkaniec Słonima.

Wspominając o muzułmanach w Trójmieście należy wymienić jedną z znanych postaci wywodzących się z tego środowiska — młodego literata Selima Chazbijewicza, rodowitego Gdańszczanina, absolwenta polonistyki tamtejszego uniwersytetu. Ma on w swoim dorobku dwa tomiki poezji oraz liczne wiersze drukowane w czasopiśmie literackich i studenckich. W twórczości tego poety przewija się niekiedy tematyka wschodnia, np. w postaci nawiązywania do tatarskiego rodowodu, co szczególnie uwidoczniło się w tomiku *Wejście w baśń*.

Podobnie jak u Tatarów białostockich, także i tu reprezentowane są najrozmaitsze zawody, znaczny odsetek osób posiada dyplomy wyższych uczelni, a kilkadziesiąt z nich pracuje w przedsiębiorstwach związanych z gospodarką morską.

Poza Gdańskiem zbiorowiska tatarskie na Pomorzu spotykamy jeszcze w województwach koszalińskim i szczecińskim. Przed dwudziestu laty najwięcej Tatarów mieszkało w Szczecinku, gdzie na krótko założyli własną gminę i zwoływali ogólnotatarskie zgromadzenia. Kierował nią Ibrahim Szczęsnowicz, pracownik miejscowego oddziału PZU. Nie ograniczali się oni tylko do pracy społecznej w gminie, lecz uczestniczyli w życiu społeczno-kulturalnym miasta. W ich gronie znaleźli się także sportowcy, wśród nich znany piłkarz szczecińskiego klubu sportowego „Darzbór” — Emir Póltorzycki.

Z upływem lat Tatarzy w większości opuścili Szczecinek, przenosząc się do innych miejscowości, często w poszukiwaniu pracy i dla dalszej nauki. W końcu pozostały tam już tylko dwie rodziny, a o byłej kolonii muzułmańskiej świadczyć będą wyłącznie nagrobki z półksię-

życem, zachowane na tamtejszym cmentarzu.

Inaczej było w Szczecinie, gdzie diaspora muzułmańska pozostała w niezmienionym stanie, chociaż i tam w początkowym okresie, tak jak w Gdańsku, nie obeszło się bez nieporozumień i krótkotrwałych konfliktów. Mieszkańców Szczecina z tatarskim rodowodem było i jest o wiele mniej niż w Trójmieście; ich liczba — włączając w to pobliski Stargard Szczeciński — sięga 45 osób. Szczecin od kilkunastu lat jest siedzibą gminy wyznaniowej, do której należą Tatarzy polscy zamieszkali w zachodnich województwach. Jej długoletnim przewodniczącym był zmarły w 1977 r. Ibrahim Miśkiewicz.

W zachodniej Polsce

Pierwszą gminę muzułmańską na Ziemiach Odzyskanych utworzono jeszcze w trakcie akcji osiedleńczej, kiedy to przybyła do Gorzowa Wlkp. spora grupa Tatarów z byłego województwa nowogrodzkiego. Wraz z nimi przyjechało też dwóch duchownych: imam Selim Safarewicz i jego zastępca muezzin Bekir Radkiewicz. Ich obecność umożliwiła reaktywowanie byłej nowogrodzkiej gminy muzułmańskiej, do której weszli Tatarzy nie tylko osiedleni w Gorzowie, lecz także w sąsiednich miasteczkach jak Trzcianka, Krzyż i Witnica. Wybrano zarząd cywilny gminy, który rozpoczął penetrację dalszych i bliższych miejscowości, wszędzie poszukując rodzin muzułmańskich i agitując ich do przeprowadzki do Gorzowa bądź Trzcianki. Poczynania te doprowadziły do wzrostu w 1 poł. lat pięćdziesiątych liczby ludności tatarskiego pochodzenia, przede wszystkim w Gorzowie, gdzie znalazło się ponad 200 osób. Tak duża kolonia muzułmańska zlokalizowana była na przedmieściu Gorzowa w obrębie ulicy Warszawskiej, Żniwnej, Krzywej, Sądowej i innych przecinających pagórkowaty teren, który Tatarzy nazywali przez dłuższy czas „Górkami”.

Ukształtował się więc wówczas, obok gminy w Białostockiem i Gdańsku, duży ośrodek muzułmański na zachodzie, dokąd ściągali zewsząd Tatarzy, aby spędzić wspólnie święta religijne. Organizowali tu także, wzorem Białegostoku, spotkania towarzyskie młodzieży, które miały na celu skojarzenie jak największej liczby małżeństw w obrębie własnej grupy wyznaniowej. Największe z nich miało miejsce w Gorzowie w sierpniu 1962 r., a przybyła na nie młodzież prawie ze wszystkich miejscowości zamieszkanych przez Tatarów. Było to swego rodzaju apogeum możliwości gorzowskiej wspólnoty muzułmańskiej, która wkrótce potem zaczęła powoli podupadać. Miało to związek z coraz częstszymi wyjazdami Tatarów z Gorzowa do Białegostoku, Warszawy i Gdańska. Stało się to samorzutnie, bez jakichkolwiek nacisków z czyjejs strony, i trwało prawie do końca lat sześćdziesiątych. Przeważała po prostu chęć znalezienia się w pobliżu własnych świątyń i cmentarzy oraz stałego przebywania wśród współwyznawców. Inne natomiast powody zmuszały do wyjazdu te osoby, które przeniosły się do stolicy i do Trójmiasta. Decydował tutaj zamiar podjęcia nauki na wyższej uczelni bądź nawet poszukiwanie lepszych warunków pracy. Z tego powodu przenoszono się też do Poznania, Wrocławia czy innych większych miast¹³⁾.

Nieustanne zmniejszanie się diaspor muzułmańskiej w Gorzowie spowodowało przyłączenie jej w 1971 r. do powstałej dwa lata wcześniej gminy muzułmańskiej w Szczecinie. Nie obeszło przy tym bez pewnych sporów, na szczęście szybko zakończonych na rzecz nawiązania bliższej współpracy. I tak od 1975 r. ożywiono znacznie działalność w Gorzowie, chociaż pozostało tam li tylko ok. 60 muzułmanów, wraz z sędziwym, bo liczącym 94 lata imamem Bekirem Radkiewiczem, pełniącym tę funkcję od przeszło 25 lat, od śmierci wspomnianego wcześniej imama Safarewicza.

Ten wzrost aktywności należy przypisać



Gorzowianie tatarskiego pochodzenia w czasie obchodów jednego ze świąt muzułmańskich. Zdjęcie pochodzi z początku lat pięćdziesiątych (ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Gorzowie Wlkp.)

ludziom młodym, pragnącym zerwać z marazmem w swoim środowisku i dążącym do przywrócenia gminie gorzowskiej dawnej świetności. Wysunęli oni nawet słuszny postulat przeniesienia jej siedziby ze Szczecina na powrót do Gorzowa. Zapowiedzią zmian na lepsze był uroczysty wieczór zorganizowany w dniu 6 grudnia 1980 r. w sali Muzeum Okręgowego w Gorzowie, poświęcony 150 rocznicy Powstania Listopadowego i 55 rocznicy ogłoszenia autokefalii Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej¹⁴⁾.

Na resztki innego skupiska tatarskiego w zachodniej części kraju natrafimy we Wrocławiu, gdzie jeszcze do niedawna istniała gmina muzułmańska. Jednakże z chwilą wyjazdu do Białegostoku kilku aktywnych osób zawiesiła ona swoją działalność. I tu też o pobycie we Wrocławiu wyznawców islamu świadczyć będą ich nagrobki na miejscowym cmentarzu. Co prawda zamieszkuje w tym mieście do-

tychczas sporo rodzin tatarskiego pochodzenia, często już mieszanych i nie utrzymujących ze sobą kontaktów, jak również nie przejawiających zupełnie zainteresowania problemami swojej społeczności.

Sięgając dalej na południe dotrzemy do Wałbrzycha, gdzie przed laty mieszkało kilka rodzin muzułmańskich, oraz jeszcze dalej — do Jeleniej Góry i Cieplic, bo i tam spotykamy pojedyncze rodziny przynajmniej nadal do tatarskiego rodowodu.

Na Dolnym Śląsku można właściwie zakończyć podróż szlakiem tatarskich osadników, choć możemy odnaleźć ich także i w pozostałych regionach Polski. Prawie w każdym większym mieście znajdziemy dziś potomków dawnych przybyszów z azjatyckich stepów, bardzo już wrośniętych w nasze społeczeństwo i nie pamiętających w ogóle o swojej praojczyźnie.

Tatarzy polscy dziś i jutro

Przebywając na Białostocczyźnie i wszędzie tam, dokąd zawędrowali po wojnie Tatarzy, przekonamy się zawsze o braku rzucających się w oczy różnic między nimi a pozostałą częścią mieszkańców. Nie polega to jedynie na tym, iż zatarli się one w przeszłości, lecz wynika z samego usposobienia Tatarów, nie starających się nigdy stworzyć zamkniętej i odseparowanej od swych sąsiadów społeczności. Tak było, gdy mieszkali na dawnych kresach polskich i w taki sam sposób postępowali w nowych miejscach zamieszkania. Dostrzegał to wyraźnie w okresie międzywojennym Ananiasz Zajączkowski, który ich odrębność widział wyłącznie w obrzędowości religijnej¹⁵. Podobnego zdania był Stanisław Kryczyński, uważając jednak, że tatarska wspólnota religijna różni się znacznie w otoczeniu polsko-białoruskim, mimo że oświecona część Tatarów uległa całkowicie kulturze polskiej, a biedniejsza — większemu „białorusyzowaniu”¹⁶.

Po przeprowadzce na północne i zachodnie obszary kraju, Tatarzy zadbali z miejsca o to, by poprawnie posługiwać się językiem polskim, co dotyczyło szczególnie młodego pokolenia. Zabiegi te przyniosły pozytywne wyniki i obecnie 80 % Tatarów używa poprawnej polszczyzny. Jedynie u osób starszych zdarza się używanie wyrazów pochodzących z języka rosyjskiego czy białoruskiego. Wchodząc głębiej w zagadnienie współczesnego statusu Tatarów polskich, należy stwierdzić, że nie są oni dziś mniejszością narodową i twierdzenia tych wszystkich, którzy chcieliby widzieć w nich ciągłą obcą narodowość, zdecydowanie odrzucamy. Swoją polskość deklarują każdego dnia, biorąc udział w życiu politycznym, społeczno-kulturalnym i gospodarczym kraju. Mają te same kłopoty i troski, co inni Polacy, wiążące ich bardziej niż kiedykolwiek z Polską, którą dawno uznali za swoją ojczyznę¹⁷.

W czerwcu 1975 r., szykując się do wyprawy naukowej do Afganistanu, przeby-

wała w Białostockiem grupa młodych naukowców z Katedry Etnografii Uniwersytetu Poznańskiego, którzy pod kierunkiem prof. Zbigniewa Jasiewicza przeprowadzili badania naukowe ludności tatarskiej Bohonik, Kruszynian i Maławicz. W ich wyniku stwierdzono zachowanie przez Tatarów pewnych różnic kulturowych, wynikających wyłącznie z odmiennych tradycji religijnych. Zauważono też, że zatarcili oni zupełnie cechy grupy etnicznej, będąc już li tylko grupą etnograficzną¹⁸.

Podobne badania przeprowadził tam również krakowski etnograf dr Janusz Kamocki, zwracając uwagę na samookreślenie się tatarskiego ludu wiejskiego i dążąc do wyjaśnienia używanych przez nich pojęć „Polak” i „Tatar”. Oto co stwierdził na ten temat:

„U ludności tej można wyczuć pewną dwutorowość, Polska jest ich Ojczyzną, sami uważają się za Polaków, ale równocześnie wśród dzieci w wieku szkolnym istnieje wyraźne rozróżnienie na «Polaków» i «Tatarów». W tym konkretnym przypadku słowo Polak ma podwójne znaczenie: raz obejmuje się nim wszystkich Polaków, a więc łącznie z Tatarami, to znów słowo to oznacza katolika polskiego, a nawet człowieka niewierzącego, ale należącego do kręgu tradycji kulturalnych katolickich. I właśnie w tym ostatnim przypadku Tatarzy polscy nie są równocześnie Polakami. Ale też tylko w tym jednym przypadku”¹⁹.

W ostatnich latach zaczęto coraz częściej stosować określenie „Polacy tatarskiego pochodzenia” w stosunku do Tatarów, co jest ze wszech miar prawidłowe. Niestety, nie jest ono dotychczas akceptowane przez pewną część mieszkańców naszego kraju. Wynika to z nieświadomości co do zachodzących nieustannie zmian w każdej grupie etnicznej, prowadzących do stałych i trwałych przeobrażeń, jak miało to miejsce w naszym stuleciu z Tatarami polskimi. Należy przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości przyjmie się w Polsce termin „Polak-muzułmanin”, odnoszący

się do przedstawicieli tatarskiej grupy etnograficznej²⁰⁾.

Na wstępie artykułu wspomnieliśmy o podziale Tatarów polskich na dwie grupy pod względem stosunku do swego wyznania. Otóż według ustaleń VII Wszechpolskiego Kongresu Muzułmańskiego (4 lutego 1979 r. w Białymstoku) na 3 200 członków 6 gmin muzulmańskich w Polsce, wiernych nadal islamowi było 2 200 osób²¹⁾.

Polacy tatarskiego pochodzenia posługują się na co dzień kalendarzem chrześcijańskim, a do muzulmańskiego zaglądną wówczas, kiedy chcą dowiedzieć się o terminach świąt muzulmańskich. Obchodzą oni też — a bywa tak i w rodzinach wyłącznie muzulmańskich — na swój sposób święta chrześcijańskie, dekorując na Boże Narodzenie choinki i obdarowując się wzajemnie prezentami. Są im też znane wielkanocne pisanki.

Czując więc z narodem polskim przyjęli w 1978 r. z radością i wzruszeniem wiadomość o wyborze na Stolicę Apostolską Polaka. Dali temu wyraz w czasie wizyty Papieża Jana Pawła II w kraju przesyłając do Niego pismo tej treści:

*Jego Świątobliwość
Jan Paweł II
Papież*

Muzułmanie polscy serdecznie i z radością witają Waszą Świątobliwość na ziemi ojczystej.

Jesteśmy dumni, że nasz Rodak dostąpił najwyższej godności w Kościele Rzymsko-Katolickim i został głową suwerennego Państwa Watykańskiego.

Pragniemy, aby pięćsetletnia tradycja przyjaznego współżycia Islamu i Chrześcijaństwa na ziemi polskiej stała się przykładem dla targanego niepokojami świata, aby wyznawcy bratnich religii monoteistycznych zgodnie dążyli ku wspólnym celom wecznym i ziemskim.

Zyczymy Waszej Świątobliwości wiele zdrowia, zyczymy wytrwałości i wszelkiego powodzenia w trudnym dziele przetrwania mostów między ludźmi o różnych przekonaniach.

Składamy wyrazy naszego najgłębszego szacunku.

*Najwyższe Kolegium
Muzułmańskiego Związku Religijnego
w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Warszawa, drugiego dnia czerwca 1979 roku²²⁾.*

Polskimi wyznawcami islamu interesowali się często przebywający w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw muzulmańskich, a także władze wyznania muzulmańskiego w Jugosławii. Nie zdołano jednak nawiązać jakiegś bliższej współpracy, skutkiem dużych rozbieżności, jakie zawsze istniały między nimi. Polscy muzulmanie, żyjący w całkowicie innych warunkach, nie mogli zaakceptować obcych zwyczajów, mentalności, ortodoksyjnego podejścia do islamu. Zdołano więc nawiązać wyłącznie pojedyncze kontakty towarzyskie, przeważnie między mężczyznami. Warto wiedzieć, że nie było dotąd przypadku, aby Polka-muzułmanka poślubiła Araba, Pakistańczyka czy Turka, co zdarzyło się niejednej Polce-chrześciance.

Kończąc te rozważania chciałbym zastanowić się nad perspektywami przetrwania ludności muzulmańskiej w Polsce. Wszystko zależeć będzie od dalszego utrzymania więzów wspólnego pochodzenia i zachowania tradycji polsko-muzułmańskich, które mocno utrwaliły się w niejednej rodzinie. Tak jest w woj. białostockim i Gdańsku. W pozostałych skupiskach, poza Warszawą i Gorzowem, gdzie czynione są starania o przedłużenie żywota tamtejszych gmin, wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie całkiem one zanikną.

Rozpatrywane są różne sposoby przeciwstawiania się rozpadowi tatarskiej grupy etnograficznej. I tak MZR planuje wydawanie — wzorem lat międzywojennych — broszur zawierających wyjaśnienia głównych zasad islamu, konsultacje na tematy religijne z ośrodkami muzulmańskimi za granicą, w tym w Sarajewie, organizacje obozów dla młodzieży muzulmańskiej i wycieczek do miejsc związanych z ważniejszymi wydarzeniami z historii Polski, dla pogłębienia uczuć patriotycznych. Najbliższa przyszłość pokaże, czy podejmowane starania doprowadzą do przedłużenia tradycji muzulmańskich w kraju, słynącym od dawien dawna z tolerancji religijnej.

PRZYPISY

- 1) S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy*, Warszawa 1938 r., s. 1—55. M. Konopacki, *O polskich muzułmanach*, „Przegląd Orientalistyczny” Nr 3, 1962. P. Borawski, *Etapy kolonizacji tatarskiej w państwie polsko-litewskim XIV—XVIII w.*, „Novum” Nr 8/9, 1978, s. 123—150.
- 2) O ludności tatarskiej w okresie międzywojennym zob. A. Miśkiewicz, *Tatarzy polscy w latach 1918—1980*, „Novum” Nr 8, 1980, s. 83—99.
- 3) J. Wiśniewski, *Tatarzy spod Sokółki i Krynek*, „Kontrasty” Nr 3, 1970, s. 18—19.
- 4) M. Konopacki, *Pod białoruskimi minaretami*, Białystok 1972, s. 11, 19.
- 5) Wszystkie święta muzułmańskie są ruchome i przypadają każdego roku z dwutygodniową różnicą, posuwając się w kierunku odwrotnym do pór roku.
- 6) T. Majda, *Orient sokólski — prawda i legenda*, „Przegląd Orientalistyczny” Nr 1, 1977, s. 51—54. A. Dubiński, *300-lecie osadnictwa tatarskiego na Białostoczczyźnie*, „Euhemer” Nr 2, 1980, s. 135—136.
- 7) J. Reychman, *Zabytki islamu w Polsce*, „Ochrona Zabytków” Nr 1, 1957, s. 63—68.
- 8) W szwadronie tatarskim 13 Pułku Ułanów Wileńskich, który powołano w 1936 r., odbywali służbę wojskową muzułmanie polscy. Z powodu małej liczby poborowych tego wyznania, tworzyli oni w całości tylko jeden pluton. Szwadron stacjonował wraz z całym pułkiem w Nowej Wilejce koło Wilna.
- 9) „Życie Tatarskie” Nr 12, 1935, s. 24, Nr 4, 1936, s. 1., J. Reychman, *Meczetny w Warszawie*, „Stolica” Nr 51/52, 1961, s. 33.
- 10) S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy w walkach Polski i Litwy o Bałtyk i Ziemię Pomorską*, „Janina” z. 1, 1937, s. 16—17.
- 11) M. Konopacki, *Leon Najman-Mirza Kryczyński*, „Przegląd Orientalistyczny” Nr 1, 1964, s. 28—36.
- 12) S. Strumph-Wojtkiewicz, *Alarm dla miasta Gdyni*, Warszawa 1977, s. 328—329, 347.
- 13) A. Miśkiewicz, *Tatarzy na zachodzie i północy Polski*, „Gościńiec” Nr 6, 1979, s. 18—19, Tenże, *Dwa serca*, „Wiadomości Zachodnie” Nr 44, 1979, s. 9.
- 14) T. Rutkowska, *Tatarzy nad Wartą*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” Nr 4, 1980, s. 56—61.
- 15) A. Zajączkowski, *Elementy tureckie na ziemiach polskich*, „Rocznik Tatarski”, t. II, 135, s. 216.
- 16) S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy*, op. cit., s. 1.
- 17) M. Konopacki, *Tatarzy polscy*, „Kontrasty” Nr 11, 1973, s. 14—17. A. Andrzejewska, *Ich ojczyzną jest Polska*, Białostocki Informator Kulturalny Nr 1, 1980, s. 15—20, 37. A. Miśkiewicz, *Tatarzy polscy...* op. cit. s. 100—109.
- 18) Z. Jasiewicz, M. Gawęcki, D. Penkala, *Tatarzy w Białostockiem jako grupa etnograficzna*, Sprawozdania PTPN Nr 93 za 1975 r. Wydział Historii i Nauk Społecznych, 1977, s. 37—49.
- 19) J. Kamocki, *Tatarzy w etnografii polskiej*, referat wygłoszony w czasie sesji naukowej w Sokółce w dniu 26 czerwca 1976, s. 34.
- 20) Z. Jasiewicz, *Tatarzy polscy. Grupa etniczna czy etnograficzna?*, „Lud”, t. 64, 1980, s. 146—156.
- 21) Materiały VII Wszechpolskiego Kongresu Muzułmańskiego, Białystok 1979, s. 16.
- 22) Odpis tekstu w Materiałach Archiwalnych Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej w Szczecinie.